

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 22 Października — Niedziela.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 21 Października.

Gdyby wojsko, policya, więzienie, a w potrzebie rusztowanie, były dobrą a skuteczną lekarstwem na powstania i rewolucye, gdyby systematyczne podszuczanie braci przeciw braciom, narodowości przeciw narodowości mogło na zawsze utrzymać pod jednym berłem samowładnego monarchy żadnym przyrodzonym pociągiem niezjednoczone prowincye, cała Europa byłaby dziś w pokoju, a Austryacka monarchia używałaby bez przerwy ojcowskiego rządu ks. Metternicha. Lecz mimo niezliczonej armii, mimo twierdz Paryż ściskających, Ludwik Filip stracił koronę; mimo wojskowej organizacji, Prussy całe są w rewolucyi; mimo 1846 r. w Galicyi Metternich zimuje w Londynie, a mimo natchniętych przez systemat jego działań Jellachicha, Węgry wolne są dziś od najezdniczej stopy, a Wiedeń cały pod bronią. Czyż wielkie ostatnich kilku miesięcy zdarzenia nieprzekonały jeszcze wszystkich ludzi stanu, że nie ma na ziemi potęgi zdolnej skruszyć ogólne wszystkich uczciwych ludzi oburzenie? Niech historia dni ostatnich za nas odpowie.

Któryż rząd rewolucją zagrożony, wszedł sam w siebie, rozpatrzył się w swoich działaniach, przyznał się do winy, postanowił szczerze zadosyć uczynić najwyraźniejszym potrzebom wieku, najgorętszym życzeniom dojrzałych ludów? Na którejże ziemi stronnictwo koniecznym wiedzy ludzkiej postępowaniem polityczną śmierć skazane, ustąpiło dobrowolnie ze sceny, wyrzekło się wyłącznych praw do władzy, wyłącznych korzyści z politycznej organizacji płynących?

Zdawało się w pierwszych chwilach, że sprawiedliwość zstąpi od razu na ziemię, a wszystkie wiekowe nadużycia niepowrotnie przepadną. Piękne to było marzenie, ale na nieszczęście marzenie tylko, jak sen przelotne. Od morza do morza zagrożone stronnictwa chwyciły za oręż; korzystając ze starych wojskowych urządzeń, mieczem chciały się ratować, i na krzyki milionów odpowiedziały kartaczami. Próżne zabiegi! bezużyteczne zbrodnie!

Niechcemy teraz rozpowiadać pojedynczo czytelnikom naszym wszystkich krwawych scen po rozległych starego ładu ziemiach odgrywanych; zwróćmy jedynie ich uwagę na wypadki najbliżej nas obchodzące.

Kunsztownie pozawijywane intryki na Węgierskiej ziemi, zmarniały dzięki energii Madziarów; sławny obrońca niepodległości Kroackiej zawiódł wszystkie nadzieje swoich kierowników i obrońców. Miasto niemoc swoje uznać, kamarylla chwyta się nowego środka; zapewne ośmielona frankfurteckiego sejmku działaniami, rozległą Węgierską ziemię pod władzę miecza poddaje. Tu przebrała się miara; Wiedeń powstaje w obronie wolności Węgierskiej, a sejm przystąpieniem swoim wybija piętno prawności, na zbrojnej protestacyi heroicznego ludu. Czy tyle dowodów niemocy posłużyło na co wyznawcom absolutyzmu? Czy ulegają nakoniec nieuniknionemu przeznaczeniu, a dla szczęścia i pokoju ojczyzny czy słuchają głosu rozumu i sprawiedliwości? Bynajmniej. Korzystając z wahaniasię i słabości sejmku Wiedeńskiego, jednoczą ostatnie siły a zamiast pójsć

jedyną drogą zbawienia, rozbierają dziś po swoich sejmikach i swoich gazetach trzy środki, równie zgubne, równie do przepaści wiodące, z których przecie jeden, a kto wie czy nie wszystkie jeden po drugim wybiorą.

Uchowaj Boże, aby słówko rzekli o słuszności sprawy Węgierskiej, o sprawiedliwości Wiedeńskiego powstania. Przyznać się do winy — ustąpić — to dobre ledwo dla pospólstwa i motłochu. Rycerze myślą o boju i następne rozbierają plany. Plan pierwszy, opuścić Włochy, pchnąć Radeckiego armią na Wiedeń, i buntowników w gnieździe ich skruszyć. Plan ten odrzucony będzie zapewne, bo opuszczenie Lombardyi już jest ustąpieniem, a tu rzecz chodzi jak wszystko zatrzymać; zatrzymać zewnątrz prowincye wzdychające za niepodległością, zatrzymać wewnątrz nadużycia powszechną opinią potępione. Więc ustąpić? Broń Boże! Jest jeszcze plan drugi. Odwołać się do frankfurckiego sejmku. Sejm który o prawach narodowości rozprawia a polskie prowincye do Niemiec wciela; który o wolności deklamuje a całe południowe Niemcy w stanie oblężenia ogłasza i wojskami zalewa, sejm taki takiej sprawie pomocy swęj nie odmówi. Zapewne na chęciach mu nie zbywa, ale na nieszczęście siły nie mogą woli sprostać. Gdy chodziło o przytłumienie ducha wolności w drobnych księstwach saskich, w kilku obwodach W. Ks. Badeńskiego, kilka pułków pruskich i austryackich wystarczyło na wykonanie szlacheckich postanowień. Ale Wiedeń to nie Sigmaringen. Na zgaszanie ognia w Wiedniu zapalonego, trzeba by wyprawić całą armią pruską; do wezwania jej upoważnieni są Frankfurtscy komisarze, tak minister Schmerling mówi, a jak mu niewierzyć? ale gdy armia pruska na *oswobodzenie Wiednia* pospiesz, kto będzie strzegł Berlina? Trudno umierającemu umierającego na pomoc wyzwać — Absolutyści austryaccy nieotrzymają z Frankfurtu jak *dobre rady*, a tych niepotrzebują wcale, i dobre życzenia które się im nie na wiele więcej przydadzą. Więc ustąpić? Nie jeszcze. Zostaje plan ostatni, niebezpieczny i zuchwały — wezwanie na pomoc gotowych na taką służbę rosyjskich armij. Wyznajemy szczerze, pragniemy z całego serca aby ostatni ten plan przyjęto. Wszystkie wielkie pytania przed ośmiu miesiącami położone, na odpowiedź czekają. Dobroduszni ludzie myśleli że będzie je można na wspólnej drodze wzajemnego porozumienia się rozwiązać; ale myśl ta z dniem każdym mniej liczy wyznawców i niebawem żadnego mieć nie będzie, może dziś już żadnego nie ma. Skoro miecz ma rozstrzygnąć spór między absolutyzmem a swobodą, między uciskiem a sprawiedliwością, niech raz już miecz ten z pochwy wyjdzie, a jedynie dotąd wierna armia absolutyzmu niech pospiesz na pomoc zagrożonym sprzymierzeńcom. Niech Europa cała obliczy nakoniec siły dzielących ją dziś stronnictw; niech rosyjskie chorągwie pościągają pod siebie wszystkich rosyjskiego systematu obrońców, wyznawców i przyjaciół, a my także potrafimy spólny znaleźć sztandar, a ufni w dobrą naszą sprawę i pomoc geniuszu dziewiętnastego wieku, wystąpimy bez trwogi do boju którego niechciliśmy jeszcze, ale którego nielekamy się wcale. Młodość, życie i nadzie-

ja po naszej stoją stronie; zgrzybiałość śmierci i rozpacz zapisane są na czołach naszych nieprzyjaciół; do kogóż *ostateczne* należeć będzie zwycięstwo?

Wiadomość o wypadkach wiedeńskich wielkie zrobiła wrażenie w Londynie. Wszystkie dzienniki bez litości szkalują lud, sejm, Węgrów, Polaków, Niemców, świat cały. *Times* wzywa *dwór* do powierzenia nieograniczonej władzy ks. Windischgrätz, do nierobienia najmniejszej koncessyi, do skruszenia stanowczego „okrutnej ligi demokratów i rewolucjonistów wszystkich krajów, sprzyśżonych na podkopanie Stanów i zniszczenie wszelkiej władzy.“ A wszystko kończy temi słowy: „gdy rewolucyjne fale zalewają wschodnie państwa Europy, polityka rosyjskiego gabinetu co raz większą wzbudza ciekawość. Ustalenie rewolucyjnego rządu w Węgrzech, a początek domowej wojny w Austrii są to wypadki zbyt blisko dotyczące terytoryalnych i osobistych interesów cesarza rosyjskiego, aby mógł się na nie zapatrywać z tą samą pogardliwą obojętnością, jaką pokazywał dotąd; bardzo też być może że zdarzenia które nam powyższe nastęrczyły myśli, pociągną za sobą następstwa nieskończonej wagi dla całej europejskiej polityki.

Dla wyjaśnienia wątpliwości względem wyjazdu z Wiednia p. Krzyżanowskiego b. deputowanego a obecnie prezesa Rady miejskiej, możemy dosłownie zamieścić wyrazy jego w Izbie na posiedzeniu w d. 15 b. m. powiedziane, tak jak je stenograficzne sprawozdanie i protokoły sejmowe zawierają:

„Wysoki Sejmie! Powołany wyborem obywateli na urząd prezesa Rady miejskiej w Krakowie, składam mój mandat jako deputowany i upraszam o zarządzanie za pośrednictwem ministryum nowego wyboru. Nigdybym nie opuszczał miejsca mego w tej Izbie, zwłaszcza w chwili tak ważnej, gdzie obrona praw ludu wymaga gorliwego poświęcenia od każdego obywatela kraju; ale powołany na urząd prezesa Rady od tych samych współobywateli, muszę ich wolę wypełnić, tém więcej, że spieszne rozwijanie instytucyj zapewnionych nam konstytucją jest równie ważne, a szczególnie w prowincyi mojej niezbędne. Życząc przeto aby ludy Austrii na drodze ustalonego pokoju jak najrychlej używać mogły swobodnie praw wolności krwią własną wywalczonych, mam nadzieję że niezamkną równie dłoni braterskiej dla mojej Ojczyzny, dla nieszczęśliwej Polski. Cześć szlacheckim i walecznym Wiedeńczykom!“

Wyrazy te przyjęte były ogólnymi oklaskami i życzeniem przez Prezydenta Smolkę objawionem, aby usiłowania Prezesa Rady pomyslnym uwieńczone były skutkiem.

(A. N.) Zkąd to pochodzi, że włościanie nasi na których postępowanie dotąd zaliczyć się nie mogliśmy, okazują w niektórych okolicach występne dążności, odzywają się naraz z nienawiścią przeciw wszystkim co surduty noszą? Zkąd to pochodzi że włościanin nasz, który całe swe życie nie wiedział o Cesarzu, nie słyszał o Cyrkule, teraz w każdej okoliczności od pierwszego tylko spodziewa się dobrodziejstw, drugiemu tylko swego posłuszeństwa nie odmawia? Zkąd to pochodzi, że po usamowolnieniu przez wła-

ścicieli ziemskich, gdy włościanin stał się niezależnym panem swego majątku, odzywa się w nim nienawiść ku sąsiadowi swemu właścicielowi folwarku, do tego posunięta stopnia, iż nie wzdryga się oświadczyć: że dotąd dobrze nie będzie, dopóki nie postąpią sobie z panami tak jak włościanie Galicyjscy w r. 1846. Czy to jest rodzimą włościan naszych myślą, czy obcym podszeptem? Czy kilkunastomiesięczny pobyt na naszej ziemi obcych nam osób, tak występne rzucił w włościan nasiona? Cokolwiek bądź, każdy przyznać musi, że zdania te obce były włościanom tutejszym za dawnego rządu W. M. Krakowa — odezwały się one pierwszy raz po nadaniu konstytucji Cesarstwu Austriackiemu, gdy przy obiorach na wyborców, w kilku miejscach, uważali włościanie głosujących za burzycieli, i u wojskowych o sposobie dalszego postępowania zasięgałi rady — powtórzyły się zaś w obecnej chwili gdy niektórzy włościanie wsi Ciężkowic, Kościelca, Trzebini i Młoszowy o potrzebie powtórzenia rzezi z r. 1846 zamyślali. Włościanie Trzebini i Młoszowy myśl swą o tyle już czynem poparli, iż zmusili Komisarza Dystryktu Trzebini do uwolnienia Sołtysa Trzebińskiego Głucha, silnie poszlakowanego o namawianie do wyrznięcia panów.

Wypadek był następujący: Na doniesienie iż sołtys Głuch namawia włościan do wyrznięcia panów, Komisarz wspomnianego Dystr. przedsięwziął sądowe śledztwo, z którego gdy się okazało, że poddawanie to w istocie miało miejsce, Głuch przyaresztowanym został. Instrukcja sprawy w 24 godzinach przeprowadzoną i ukończoną została, a Głuch prawnie poszlakowany d. 18 b. m. i r. o godzinie 5tej z rana do Sądu kryminalnego miał być dostawionym. Tymczasem już o godz. 4tej z rana zebrał się tłum włościan na rynku miasta Trzebini, który za okazaniem się Komisarza napełnił kancelaryą i oświadczył przez żyda swego tłumacza iż przysłał żądać uwolnienia Głucha, którego jako osiadły, w każdym się czasie dostawi. Gdy Komisarz odpowiedział iż działając na mocy prawa uwolnić go nie może, odrzekli włościanie że nie pozwolą na odsyłanie Głucha do Krakowa, bo to nie pochodzi z rozkazu Urzędu cyrkularnego i że go sobie sami uwolnią, jeżeli tego dobrowolnie nie uzyskają. Wezwani żandarmi (dwóch) aby odstawienie Głucha uskuteczнили, oświadczyli iż tego uczynić nie mogą — tym sposobem pozbawiony Komisarz pomocy, naleganiom i zagrożeniom włościan uleść musiał. Komisarz zdał o tym sprawę Urzędowi cyrkularnemu a akta Trybunałowi przesłał, włościanie z swęj strony wyprawili deputacją do Urzędu Cyrk. aby uwolnienie Głucha od zaarrestowania wyrobić. Jak dalej rząd postąpi w tej sprawie, nie jest mi wiadomo, zdaniem jednak mojem, przedewszystkiem, Głuch nawet przed rozpoznaniem sprawy przez Trybunał, z mocy wydanęj z urzędu przez Komisarza decyzji przyaresztowanym, choćby z użyciem wojskowej siły być winien. Dodać tu także wypada, iż tyle razy wspomniany Głuch, obrany został sołtys w r. z. przez P. Hammer byłego Komisarza Dystryktu Trzebini, który tu przywędrował z Galicyi z tłumem swoich głodnych braci, i że już poprzednio trudnił się donoszeniami politycznymi. K. C.

Towarzystwo Narodowe Polskie w Krakowie, wydało pod dniem 12 Października odezwę do posłów Galicyi i Krakowa na sejm Wiedeński, aby zechcieli dać nam skazówkę postępowania w obecnych okolicznościach, tudzież aby zawezwali sejm do wydania odezwy do prowincyj całej monarchii

*) Wiadomo nam że Komisarz Dystryktu P. Salasz złożył raport o tym wypadku do P. Hoppe naczelnika Urzędu obwodowego Krakowskiego. P. Hoppe kazał raport ten włożyć ad acta mówiąc że w tak nadzwyczajnych okolicznościach milczeniem takowe wypadki pomijać należy. Właściciel Trzebini P. Estreicher udał się z zażaleniem do P. Michałowskiego naczelnika Rady Administracyjnej, a ten miał w tej chwili jak najsurowsze nakazać środki i wysłał na miejsce oddział żandarmów. Mamy nadzieję że przynajmniej tu w dawnym Okręgu będziemy mogli natrafić na źródło podszywania chłopskich. (P. Red.)

austriackiej a szczególnie do naszej, przekonywającą lud że wypadki Wiedeńskie z dnia 6 i 7 Października nie są skutkiem działań stronnictwa chcącego obalić Konstytucyą, i inne swobody przez Cesarza poprzednio potwierdzone i przyznane, ale owszem są jedynie wywołane przez działania kamarylli sprzyśnięjonej na wszystkie otrzymane dotąd swobody. Towarzystwo Narodowe Polskie odebrało na list swój pod datą 18 b. m. następującą odpowiedź:

Do Towarzystwa Narodowego Polskiego w Krakowie!

Pospieszam z uwiadomieniem, że w skutek odezwy Szanownego Towarzystwa do Posłów Galicyjsko-Krakowskich w Wiedniu, poseł Lwowski Floryan Ziemiałkowski wniósł na wczorajszym posiedzeniu sejmowem, ażeby wydano proklamacyą do Ludów wszystkich prowincyj państwa Austriackiego, któraby zbiła wieści przez biurokracyą fałszywie rozsięwane, jakoby sejm w Wiedniu wzięwszy niby górę nad Cesarzem, miał zamiar zniweczyć teraz swobody przez niego narodom niedawno nadane, a następnie zaprowadzić napowrót pańszczyznę, jak dawniej była. Wniosek ten Izba przyjęła jednogłośnie, i dziś odezwa będzie ogłoszoną tu w Wiedniu i rozesłaną po prowincjach. Uchwalono także na wczorajszym posiedzeniu sejm, ażeby ministeryum czuwało nad ściśłym i szybkim ogłaszaniem wszystkich uchwał sejmowych po prowincjach, i ażeby stósowne w tym względzie wyszło rozporządzenie do naczelników prowincyj.

Wiedeń d. 18 Października 1848 r.

Pozdrowienie i Braterstwo.

Karol Moszczański.

(K.) Co do ruchów wojska rosyjskiego w Gubernii Radomskiej, donoszę wam co następuje: Wiele oddziałów stojących tu dawniej, odebrało rozkazy pochodu ku Warszawie — w tém przysła wiadomość o nowej rewolucyi w Wiedniu, i natychmiast polecono oddziałom wojska wrócić na dawne stanowiska. Dzisiaj poruszają się one na wszystkie strony, zdaje się jednak, że ogólny kierunek pochodu zmierza ku kolei żelaznej między Częstochową a Maczkami. Artylerya co stała w Miechowie i pod Jędrzejowem poszła do Szczekocin, razem bateryj dwie, ztamtąd idą dalej. Z Kielc bateria jedna szosą do Książa, z Książa wzięła także kierunek ku kolei żelaznej. Trzy baterje są w marszu od Radomia — jedna doszła już do Jędrzejowa. Cała siła artyleryi wynosić może 6 bateryj. Co do jazdy: pułk żółtych ułanów ciągnie ze Staszowa do Książa; inne pułki jazdy, spoczywające dotąd na leżach około Kielc i w okolicy Lelowa, zbierają się także. Piechota rozrzucona jest po wsiach w Miechowskiem, w Olkuskim, w Jędrzejowskiem i w Kieleckim, ale zdala od granicy, bo żołnierze uciekają. Zdaje się, iż ścierać się będzie piechota około Książa, które to miasteczko jest miejscem jej zboru. Liczby całego wojska zgadnąć trudno, gdyż oddziały jego ciągle są w ruchu, maszerując we wszystkich kierunkach, zapewne dla utworzenia obrazu większej ilości wojska jak jest rzeczywistość. Nie zdaje mi się zupełnie aby to wojsko przeznaczonem było na zajęcie Krakowa i Galicyi w jakimkolwiek razie, gdyż koncentrowałoby się na granicy Austriackiej, nie zaś na pruskiej. Zapewne jest to tylko manewr, którego Rossya już dawno używa, aby zastraszyć ludzi postępu w Niemczech poruszeniem potęgi, której z wielu przyczyn za granicę wyprowadzić nie może.

Rozporządzeniem ministeryalnem z 18go Września b. r., do L. 4,032 niepotrzeba odtąd szczególnego pozwolenia na przyjęcie dyplomu społeczeństwa z towarzystwem uczonych lub akademii za granicą. Lwów dnia 9 Października 1848.

Żółkiew. (Podburzanie Rusinów.) Obywatel Ksawery Kleczkowski, członek Rady Nar. Żółkiewskiej, złożył Radzie raport z dnia 12 Października, z którego jawnie się pokazuje, iż duchowieństwo ruskie nie przestaje podburzać chłopów przeciw

szlachcie. Rada ruska w Żółkwi pod naczelnictwem kanonika Gierowskiego prof. teologii we Lwowie, który tu co tydzień na sessyą zjeżdża, jest głównym ogniskiem knowanych zbrodni, bo zamiarem nie tajnym duchowieństwa ruskiego, którym kieruje rząd rosyjski, jest wyrznięcie szlachty i wyniszczenie polskiego żywiołu w Galicyi wschodniej, a tym sposobem otworzenie pola chciwości rosyjskiego gabinetu. Książa opowiadają chłopom, że generał Bem pisał do Cesarza, aby wszystkich tych Polaków, których Moskal porzpedzał po świecie sprowadzić do Galicyi na wasz kark. Pod pozorem tworzenia gwardyj narodowych, które przecież dotąd nie były po wsiach zaprowadzone ani nakazane, namawiają chłopów do uzbrajania się. Chłopi mówią, że im brakuje lasów i pastwisk, książa wołają: miejcie gwardyą, a weźmiecie sobie sami czego wam dać nie chcą. Starosta Martinowicz zamiast zapobiedz złemu, nie zważając na przedstawienia czynione mu przez Obywateli Adama Komorowskiego i Henryka Obertyńskiego, odpowiedział że gdy chłopci mają prawo obywatelstwa, wolno im się zatem w rady zbierać, a żałuje tylko, iż namiętności niektórych Rusinów lub Polaków, między ludem nienawiść wzbudzać usiłują.

Kommissarz Stark zesłany do Sokala, zawezwał wójta ze Skomoroch czy podanie rzeczonych obywateli jest prawdą. Wójt odpowiedział że kommissarz może przybyć do niego, i tak się stało, kommissarz przyjechał, a wójt kazał się gromadzie uzbroić w kosi i oświadczył kommissarzowi, iż to czyni na rozkaz Rady ruskiej, zaprzeczył jednak, jakoby zeznania obywateli, że chłopci gotują się na nich, były prawdą. I na tém poprzestano, a życie obywateli na nowo jest w niebezpieczeństwie i jak w zachodnich cyrkulach urzędniczy i wojskowi stali w 1846 na czele mordów i rabunków, tak u nas książa obrządku greckiego.

Brzeżany 16 Października. Książa ruscy wraz z tutejszym stronnictwem reakcyjnym do którego należą urzędniczy i officerowie austriaccy, uwzięli się uformować gwardyą ruską dla zbezczeszczenia w oczach ludu obecnie istniejącej. Dzisiaj właśnie poświęcano umyślnie w tym celu sprawioną chorągiew ruską (żółty lew w niebieskiem polu) mimo zakazu starosty. Na Radzie ruskiej po długich rozprawach postanowiono, aby uroczystość poświęcenia odbyła się podczas jarmarku a tak poświęconą chorągiew oddać załodze wojskowej. Dzisiaj więc wojskowi paradowali, wystawiono ołtarz, który na rozkaz starosty sprzątnięty i zaniesiony do cerkwi. Tymczasem podpółkownik Setelli jak gdyby w chęci urągania się z zakazu starosty, kazał wystąpić załodze i podczas całej celebry na rynku odprawianęj dawać salwy z karabinów, a po skończonej komedyi kazał schować chorągiew do strażnicy oficerskiej, przy głównym odwachu. Jeden ksiądz ruski kazał, wzywał lud ruski aby się łączył pod wspólną chorągiew przeciw czyhającym nań nieprzyjaciołom (ma się rozumieć Polakom!!). Wspominano nawet o pobrataniu się lwa ruskiego z dwugłównym orłem austriackim. (G. Pow.)

Austria,

Poczta Wiedeńska znowu dziś nie nadeszła, ograniczać się musimy jedynie na Śląskich dziennikach, które o ile wiary są godne, dość nadmienić, że w Odrzańskiej Gazecie pod *najnowszymi* wiadomościami z Krakowa pod d. 20 b. m. piszą, że tu i w Mysłowicach huk dział słychać było. Będziemy się starali otworzyć sobie komunikacyę z Wiedniem przez Drezno, a jakkolwiek długa to droga, byłaby jedyną, gdyby z pewnością orzec można że i ta nie przerwana.

Wiadomości z Austrii z dzienników śląskich czerpane są następujące:

Gänserndorf 19 Października. Gdy was wiadomości wprost z Wiednia otrzymywane zapewne nie dochodzą, oddalony o 5 mil od Wiednia mogę wam najważniejszych udzielić jak i najnowszych. Armia Windischgrätza stoi tu pod Gänserndorf.

Węgrzy prawem skrzydłem zwrócili się ku armii czeskiej. W ciemności nocy można było błysk dział rozpoznać. Lewe skrzydło według powszechnej wiadomości ma działać przeciw Jellaczczywi. Ztąd do Wiednia zerwane są szyny na kolei żelaznej. Na stacjach na północ ztąd położonych stoją pikiety po dworcach i rozbrajają podróżujących. Prywatne wiadomości mówią, że musiał wczoraj nastąpić napad również ze strony Wiedeńczyków, gdyż legia akademicka stanęła onegdaj obozem. Usposobienie Wiednia nic nie zostawia do życzenia, a mimo blokady znaczne oddziały ochotników lubo rozbrojonych przybywają do miasta. Zdaje się, że w planie rządu absolutnego leży, aby Wiedeń przepełnił się przybyszami i wygłodził. Miasto ma jednak 40,000 jeszcze karabinów, a nim głódby się czuć dał, spodziewamy się, że los miasta i państwa zostanie rozstrzygnięty.

Codziennie liczne zjawiają się z wojska dezercye, a na pierwszy znak dany z wieży S. Szczepana okoliczne wsie uzbroić się i powstać mają. Dowiedziano się również, że w szeregach wojska sympatye coraz głośniejsze dla sprawy ludu się objawiają.

Podróźni przybyli do Wrocławia dnia 20 b. m. donoszą, iż wczoraj o ótej godzinie stoczono pod Gänserndorf bitwę między Windischgrätzem i Węgrami. Wojska austriackie wyrwały szyny i zabarykadowały się w tej okolicy. W tej chwili widać w ciemności wieczornej kule ogniste ze strony Wiednia.

Gazeta Wrocławska zapewnia na przekór gazetce Odrzańskiej, że oprócz kobiet nikogo nie przepuszczają wojska w Gänserndorf do Wiednia.

Berno 19 Października. Wczoraj o mało nie przyszło tu do powstania. W Lundenburgu rozbrojono Gwardyę i studentów wracających ze służby z Wiednia, rozbrojenie nastąpiło gwałtem, ładownice nawet nie zdejmowano, tylko odrzynano. Skoro tak rozbrojona Gwardya przybyła do Berna, tłumy ludu otoczyły odwach i chciały go wziąć szturmem. Dopiero porozumienie się kommandanta miasta z kommandantem Gwardyi uspokoiło lud, gdy główny odwach Gwardya wspólnie z wojskiem zajęła, a bramy miasta zupełnie pod jej straż oddano.

Niemcy.

Berlin 19 Października. (Posiedzenie Izby). Przy otwarciu posiedzenia deputowany Mensebach opowiada *nieprzyjemności* na jakie po wczorajszym posiedzeniu niektórzy reprezentanci wystawieni byli. Kilku robotników z podniesionymi do góry postronkami wołało: trzeba na nich wszystkich deputowanych prawej strony powywieszać. Wie on dobrze że to tylko popularnego dowcipu wybrzyk, a i dowcip ma swoje granice. Deputowany Rehfeldt dodaje że gdy policjant wzywał lud do otworzenia przejścia deputowanym, zrobilibyśmy to chętnie odpowiedziano, gdyby byli reprezentantami a nie zdrajcami ludu (*Volksvertreter und nicht Volksverräther*) i wnosi aby deputowanym wolno było z bronią chodzić. Izba śród śmiechu przeszła do porządku dziennego.

Rozpoczęła się dyskusja nad art. 1 konstytucji: Wszystkie prowincje monarchii w teraźniejszych granicach stanowią Państwo Pruskie. Między poprawkami znajduje się następna Philipsa: „Mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego nadane będą osobne prawa zaręczane im przy wcieleniu W. Ks. do monarchii pruskiej. Osobne prawo organiczne jednocześnie z niniejszą konstytucją ogłoszone, prawa te bliżej oznaczyć;“ i Brodowskiego która brzmi: „W. Ks. Poznańskie jako część polskich prowincyj od dawnego Księstwa Warszawskiego oddzielona a przyłączona do monarchii pruskiej przez akt kongressu wiedeńskiego z d. 9 Czerwca 1815 r. otrzymuje konstytucyjne prawa niniejszą ustawą objęte jako podstawę swoich instytucji Narodowych, które mu zapewnione były tak przez królewskie przyrzeczenie w 1815 r. jak przez gabinetowe rozkazy z 24 Marca b. r.“ Na poparcie tej poprawki, deputowany Po-

krzywnicki powiedział: Przez linią rozgraniczającą przyłączenie do Niemieckich prowincyj 46,000 Polaków więcej, jak Niemców, i wy to nazywacie rozdziałem wedle narodowości! Mówiono o germanizowaniu przed rewolucją, czy germanizowanie po rewolucji ustało? Teraźniejszy prezydent ministrów powiedział w liście z 12 Maja: niech tylko Poznań do Niemieckich przyłączony będzie prowincji, a wkrótce tak przesiąknie Niemieckimi pierwiastkami, że nigdy już oderwać go nie będzie można. Spodziewam się, że prezydent rady ministrów zmienił dziś swoje zdanie. (*Pfue! zdanie prywatnego człowieka.*) Cóż chcecie zrobić z odrobioną krają którą polskiej organizacji zostawiacie? I na to odpowiada list prezesa rady ministrów. Oświadcza on, że oddzielenie tak małej części ziemi, byłoby tylko przygotowaniem do ustalenia tam panowania rossyjskiego. Generał Pfuel oświadcza swoje zadziwienie, że deputowany opiera sąd swój na prywatnym liście, który nie był do ministrów adressowanym. (Co się to ma znaczyć, nierozumiemy; nam się zdaje, że tu chodziło jedynie o zdanie ministra, a zdanie to tak dobrze można było wyciągnąć z prywatnego listu jak z urzędowego rapportu). Po kilku słowach deputowanego Lisieckiego rozprawy odłożono na następne posiedzenie.

Frankfurt n. M. 17 Października. (Komissarze Rządu Centralnego wysłani do Wiednia). Urzędowa część *Dziennika pocztowego Frankfurtskiego* zawiera następujące obwieszczenie: Wypadki w Wiedniu i wybuchła tam wojna domowa skłoniły tymczasowy Rząd centralny do zanominowania na kommissarzy Cesarstwa na całą rozciągłość prowincyj Austriackich do Związku niemieckiego należących, deputowanego na zgromadzenie narodowe niemieckie i pełnomocnika przy tymczasowym rządzie centralnym Karola Welkera, i pólkownika pełnomocnika przy rządzie tymczasowym Ludwika Mosle, z poleceniem użycia wszystkich potrzebnych środków do ukończenia wojny domowej, przywrócenia powagi praw i publicznego pokoju. Zamianowani kommissarze na dniu 13 b. m. udali się w drogę do Wiednia.

Francya.

(*Posiedzenie Sejmowe z dnia 16 Października, votum zaufania*). Minister Dufaure żądając przyznania kredytu 100,000 fr. na tajne wydatki, złożył program nowego ministeryum. Cóż o niem powiedzieć, zasady tam wyłuszczone są tak ogólne i nieograniczone, że nie masz stronnictwa któreby się z niemi nie zgodziło. Z resztą nie masz dzisiaj polityki, jak tylko polityka prowadząca do czynów. Ogólniki nowego ministra w gruncie nikogo przekonać nie mogły, a choć nowy gabinet pod względem zdolności oratorskich zyskał bardzo wiele przez PP. Dufaure i Vivien, atoli zdolności mownicze nie są jeszcze wszystkiem, i dziś bardziej niż kiedykolwiek daje się uczuć przestroga *Nationala*, że Cavaignac pośpieszył się zanadto ze zmianą ministeryum, nie czekając chwili dokładniejszego oddzielenia się większości Izby. *La Presse* w kilku słowach maluje obecne położenie gabinetu: ze strony Montagnardów wojna zacięta, ze strony republikanów, *Nationala* niewiara, w łonie innych stronnictw nieufność i obawa a wśród takich okoliczności votum zaufania. A przecież obawa terroryzmu z jednej, a powrotu monarchii z drugiej strony, skupia znaczną liczbę członków około nowego ministeryum tak że na 725 głosów, gdy około 100 głosów wstrzymało się od votum, 570 oświadczyło się za dekretem, a 155 przeciw. Cavaignac w odpowiedzi P. Landrin dał poznać, że nieprzyjazny rezultat wotowania osłabił dawny gabinet i zmusił go do szukania nowych sił w łonie większości. P. Portalis domagał się szczególnie tego, aby Sénard wystąpił na trybunę i podał przyczyny, które go do wystąpienia zmusiły. P. Sénard z podziwienia godnym umiarkowaniem, a nawet skromnością opowiedział swój upadek, a P. Dufaure oświadczył, że poprzednika swojego prace wysoko ceni i nawet za wzór własnego postępowania je bierze. Zabrali dalej głos P. Dupont de Bussac i Ledru-

Rollin i z energią występowali przeciw nowym ministrom. Ledru-Rollin nie mógł, czy też nie chciał skończyć mowy; przerwy któreby łatwo mógł uczynić skłoniły go do opuszczenia trybuny.

Zgromadzenie z niecierpliwością słuchało mowców, z których nie wszyscy odznaczali się umiarkowaniem. W końcu Dufaure zabrał jeszcze raz głos a oddawszy pochwałę działaniom Sénarda raz jako prezesa zgromadzenia, drugi raz jako ministra spraw wewn. zwrócił mowę do nowej swojej pozycji. „Kiedy mię jen. Cavaignac zawezwał do nowego gabinetu, przewidziałem wszystkie zarzuty na które będą wystawiony, ale nie cofnąłem się przed niemi. Z resztą wiecie o tém że władzy na długo przyjąć nie mogłem. W gabinecie widziałem dwóch generałów, których ramię przyczyniło się w największej części do zdobycia Afryki. Ci dwaj ludzie w dniach czerwcowych ocalili nietylko Paryż ale całe społeczeństwo. Mógłem odmawiać pomocy tym dwom generałom, czyliż nie miałem prawa przyznać sobie dosyć poświęcenia abym mógł z gorliwością służyć krajowi. W chwili wyborów zapytałem siebie samego czyli będę mógł pracować i poświęcać się dla Rzpltej, i sądziłem że bezinteresownie potrafię służyć krajowi i pod nową formą rządu, a elektorowie moi przysłali mnie tutaj. Toż samo pytanie zadałem sobie, kiedy mię jen. Cavaignac zawezwał.

Przeszłości mojej bronić nie będę. Sądziliśmy dawniej, że kraj może tylko być szczęśliwym pod formą konstytucyjno-monarchiczną, pragnęliśmy szczerze rozszerzenia praw elektoralnych i byliśmy już na drodze wyborów powszechnych.

P. Landrin wyrzucił mi żem nic nie zrobił dla Rzpltej, ale czyż cztery miesiące pracy w tém zgromadzeniu są niczem. Z resztą i ja miałbym prawo zapytać go: A ty, cóżes zrobił?

Z resztą co się tyczy nas, zgromadzenie wyrzecz samo dodając lub odmawiając nam siły i swojej pomocy. Trzeba się przyzwyczaić obywateli, że się tylko z większością rządzić może, bo mniejszości dążą do pochłonięcia władzy a następnie do dyktatury. Trzeba więc szukać pomocy w większości kraju. Dawniej kiedy system elektoralny wykluczał nieporównanie znacznieszą liczbę obywateli, można było jeszcze gardzić większością, ale od chwili kiedy wybory powszechne dają nam wierny obraz kraju, trzeba się skłonić i uchylić przed opinią narodu.“ Słowa te szczerze i wymowne wpłynęły zapewne nie pomalą na przychylny rezultat głosowania.

Więść się rozeszła że olbrzymia demonstracja ma mieć miejsce przeciw nowemu ministeryum. Około 60 tysięcy osób ma się zgromadzić; o ile wiadomość ta jest prawdziwą powiedzieć nie mogę, ale to pewna że jest dosyć podobną do prawdy. Gwardya narodowa odebrała dzisiaj rozkaz być w pogotowiu na pierwszy alarm. Widocznie coś się gotuje, chociaż p. Ducoux w pożegnaniu swoim jako były prefekt policyi zapewnia mieszkańców że wszystko jest spokojne.

P. Lamartine wyjechał przedwczoraj do Mâcon. Ztąd uda się w inne departamenta jakieśmy to już donosili.

Dzienniki jak *Constitutionnel*, *l'Assemblée nationale*, *le Siècle*, *le Journal*, *l'Union*, *l'Univers* triumfują ze zwycięstwa odniesionego przez gabinet. *Bien public* powiada że według rozumowania nowego ministeryum Rzplta powinna należeć tylko do ludzi przed 23 Lutego. *Reforma* powiada „nie za długo przyjdzie i pan Thiers, a na tém się nie skończy.

Włochy.

Turyń 12 Października. (Niezgoda w armii Radeckiego). *Reforma* paryzka zawiera następny wyciąg z listu datowanego z Turynu: Piszę do was z sercem pełnem nadziei, powiem więcej prawie z pewnością śpiesznego przekroczenia Tessynu. Lombardia cała przyszła dziś do najwyższego stopnia oburzenia. Kroaci i Węgrzy przyszli do otwartego boju. W Medyolanie wojska odebrały rozkaz nieo-

puszczania koszar. Wedle odebranego przezemie listu, przy bramie Tessyńskiej wszystko w nieładzie, może jutrzejsza poczta nie będzie mogła Medyolanu opuścić. Wychodzący Lombardzcy utworzyli stowarzyszenie insurekcyjne, które w krótko przystąpi do działania. Do powyższych wiadomości dodajemy następny wyciąg z *Constitutionale Subalpino* wychodzącego w Turynie: Piszą nam z Medyolanu, że zaszły tam sceny, które bez wątpienia pociągną za sobą szczęśliwe dla Włoch następstwa. Węgrzy odebrawszy wiadomość o wypadkach w ojczyźnie ich zaszłych, zebrali się w szyku bojowym na placu przed pałacem, wołając ciągle: „Śmierć Kroatom!“ Zamiarem ich wrócić do ojczyzny. Dali Radeckiemu 24 godzin do udzielenia im pozwolenia, w przeciwnym razie postanowili gwałtem myśl swoją do skutku przyprowadzić. Radecki kazał stanąć pod bronią kilku pułkom Kroatów. Węgrzy zawiadomieni o tym zawezwali mieszkańców do opuszczenia ulic, przyrzekając im, że przyzwolą dać naukę jakiemukolwiek bądź wojsku, usiłującemu wkroczyć do miasta. *Concordia* donosi, że Radecki zagroził dziesiątkowaniem pułków węgierskich, jeśliby nie wrócili do posłuszeństwa natychmiast.

Turyń 12 Października. (Bliskie rozpoczęcie kroków wojennych). *National Savoisien* donosi, że gabinet Turyński sądząc, że obecna chwila jest najkorzystniejsza do rozpoczęcia kroków wojennych, wysłał notę do Londynu i Paryża oświadczającą, że jeśli usiłowania rządów francuskiego i angielskiego niepotrafia natychmiast korzystnego dla sprawy Włoskiej otrzymać pokoju, wojska piemonckie przekroczą granice i nieprzyjacielskie kroki rozpoczną. Wiadomość o rewolucji Wiedeńskiej przybyła do Turynu 12 wieczór.

Rzym 6 Października. (Rozwiązanie ministerium Rossiego). Jeden z dzienników Rzymskich pisze, że gabinet z taką trudnością przez pana Rossi uformowany, lada chwila upadnie, głównie dla trudności finansowych, których w obecnym swoim składzie pokonać nie jest w stanie.

Przypominają sobie nasi czytelnicy, że miesiąc temu donieśliśmy jako niewątpliwą wiadomość, że oddział wojsk francuskich miał przybyć do Wenecyi. Pokazało się jednak, że dotąd niema francuzów w Wenecyi, a następny artykuł wyjęty z *Times* może wytłumaczyć całą sprawę:

Dowiadujemy się z listów pisanych z Wenecyi pod datą 27 Września, że miasto całe oburzone było z powodu nie przybycia 4,000 francuskich żołnierzy obiecanych P. Tomaseo przez ministra spraw zagranicznych Bastida w pierwszych dniach Września. Dnia 11 admirał Rigodit dowódzca floty francuskiej uwiadomiony był, że cztery fregaty parowe, z których każda miała 1000 ludzi na pokładzie, były w drodze do Wenecyi. Lękając się aby flotylla Austriacka nie chciała przeszkadzać wysadzeniu na ląd żołnierzy, admirał wysłał natychmiast rozkaz do Tryestu aby dwa znajdujące się tam okręta połączyły się z nim bez zwłoki. W tym odbiera drugą depezę od posła francuskiego w Wiedniu, że gabinet austriacki przyjął pośrednictwo angielsko-francuskie, a wkrótce potem zawiadomienie, że Austria nie chciała rozciągnąć do Wenecyi korzyści pośrednictwa innym prowincjom Włoskim zapewnionych, że kroki nieprzyjacielskie tak ze strony lądu jak ze strony morza przeciw Wenecyi nie ustają.

Admirał zostawiony w tak trudnym położeniu bez żadnych instrukcyj od swojego rządu, na własną odpowiedzialność za zbliżeniem się eskadry austriackiej złożonej z trzech fregat, czterech bryków i dwóch statków parowych, oświadczył dowódcy austriackiemu, że siłą siłą odeprze, gdyby najmniejszy krok nieprzyjacielski przeciw oblężonemu miastu rozpoczęto. Zdaje się że odpłynięcie wojska w Marsylii na cel ten zebranego, wstrzymano na wieść o przyjęciu pośrednictwa, bo urzędowa wiadomość o wyprawie wysłaną była poprzednio przez ministra

tak do konsula francuskiego, jak do rządu tymczasowego w Wenecyi, który wszystkie potrzebne do przyjęcia armii francuskiej przygotowania już poczynił.

(*Kommunikacya z Tesino otwarta*). *Gazeta Tesyńska* donosi pod d. 14 b. m. że przysły do wojsk granicznych Austriackich rozkazy z obozu feldmarszałka Radeckiego polecające bezzwłoczne otwarcie granic i przywrócenie dawnych stosunków między Kantonem Szwajcarskim i Lombardią.

Hiszpania.

(*Zaburzenia*). Jeśli wypadła wierzyć dziennikom Madryckim, ruchy republikańskie przytłumiono już zupełnie. Lecz działania Cabrery i innych mniej znanych naczelników stronnictwa Montemolinistów coraz się rozszerzają. W Bajonie rozeszła się wieść że d. 10 przyszło do krwawego starcia się między Cabrerą a połączonymi siłami pułkowników Rios i Hove w okolicach Ripoll. Wojska królowej odniosły zwycięstwo, oddział Cabrery wierny stariej taktyce, rozbiegł się we wszystkich kierunkach, aby się na oznaczonym wprzód miejscu zebrać i na nowo nieprzyjacielskie kroki rozpocząć.

Księstwa Nadnajańskie.

W Jassach wychodząca *Gazeta Albina Romanaeska* pisze z Fockszan z d. 1 b. m.: „Po przybyciu nowego tureckiego Komissarza Faud Effendego do Giurgewo, ruszyły wojska Tureckie pod dowództwem Omer Paszy ku Bukaresztowi, i po zaciętej tak przed, jako i w samym mieście walce, w d. 25 p. m. takowe zajęły. Liczba poległych i rannych miała być z obu stron bardzo znaczna; przy odejściu powyższej wiadomości panowało jeszcze w Bukareszcie wzburzenie. Oczekują bliższych szczegółów tych ważnych zajść; dotychczasowa leitnatura Wołoska zniesiona, a milicya rozwiązana; Omer Basza zaprosił do urzędu: (Kaimakam) generała Duhamel i Konstantego Kantakuzene.“

Powyższe wiadomości potwierdza i *Gazeta Siedmiogrodzka* z Kronstadu d. 28 września, dodając: Deputacya wysłana do obozu Tureckiego nie była przyjęta, owszem ujęto ją, a zgromadzone masy chłopów rozbito; z kilku stron wkroczone do miasta, pod koszarami przyszło do rozprawy, przyczem do 200 ludzi padło. Kajmakamię składa Generał Duhamel, Faud Effendi i przysły kandydat księżcy Kostaki Kantakuzene. Wiadome nam już było zajęcie Bukaresztu ale żadne dotąd pisma nie wspominały o walce, owszem pisano że miasto bez wystrzału wzięto.

Rossya.

Petersburg 13 Października. Szach perski umarł, następca jego Nasr-ed-din bez żadnego zaburzenia objął rządy.

ROZMAITOŚCI.

Wspomnieliśmy przed kilkoma dniami o wężu morskim widzianym przez oficerów fregaty angielskiej *Dedalus*; w dzisiejszych dziennikach angielskich znajdujemy urzędowy raport kapitana M'Quhae do lordów admiralicyi, który zamieszczamy: W odpowiedzi na list pana mam honor donieść, że o godzinie 5 po południu 6 Sierpnia r. b. pod 24°, 44 min. południowej szerokości a 9°, 22 min. wschodniej długości, oficer od służby Sartoris ujrzał coś nadzwyczajnego zbliżającego się z szybkością ku okrętowi. Zwrócił na to moją i innych oficerów baczność, a wnet przekonaliśmy się że to był wąż nadzwyczajnych wymiarów z głową ciągle wzniesioną o mniej więcej 4 stóp nad powierzchnią wody. Zdawało się nam że długość ciała *à fleur d'eau* wynosiła najmniej stóp 60, którego żadna część nie służyła do posuwania go naprzód przez jakikolwiek bądź ruch prostopadły lub poziomy. Przesunął się tak blisko okrętu że gdyby w takiej znajdował się odległości, człowiek bez najmniejszej trudności rozpoznaby jego rysy gołem okiem. Zbliżając się a następnie oddalając się od fregaty niezmienił wcale swojego kierunku południowo zachodniego z szyb-

kością 12 do 15 mil ang. na godzinę. Średnica węża z tyłu głowy wynosiła 15 do 16 cali. Głowa, przez całe 20 minut przez które przyglądaliśmy się jego ruchowi za pomocą perspektywy, była zawsze nad powierzchnią wody. Kolor jego był ciemnobrunatny z żółto białymi prążkami około gardzieli. Niemiał skrzelu lecz coś naksztalt grzywy, może pęka morskich roślin na grzbiecie. Jutrzejszą pocztą będę mógł przesłać rysunek lordom admiralicyi. Podpisano M'Quhae. — Do admirała W. Gage w Devonport.

KRONIKA CHOLERY.

(*Cholera w Galicyi w latach 1831 i 1832*). By przedsięwziąć porównania pomiędzy obecnym a pierwszym wybuchem cholery w Galicyi, nie będzie od rzeczy poznać rezultaty, jakie ta słabość pojawiwszy się po pierwszy raz w Galicyi w latach 1831 i 1832 wywołała. Pomieniona słabość wybuchła w ten czas w 3608 miejscach zamieszkałych przez 3,143,235 ludności, z której 255,774 osób zachorowało, z tych 159,693 wyzdrowiało, a 96,081 umarło. Nienawiedzonych zaś miejsc przez cholere pozostało 2807 z 1,307,940 mieszkańca. Lwów liczył w wyżej zamieszczonym czasie 47,531 mieszkańców, z których 5015 podległo cholere; 2393 powróciło do zdrowia, a 2622 umarło. Z całej galicyjskiej ludności wypadło przypadków słabości po 6, a z lwowskiej po 11 na 100. Najznaczniejsza liczba słabych przypadła w cyrkulach Stryjskim i Samborskim (po 12%); najmniejsza w Sandeckim; Tarnowskim, Czerniowskim (po 2%) i Wadowickim (po 1%). Na sto chorych biorąc w przecięciu z całej prowincyi umarło 38, w mieście Lwowie 52; w Cyrkule Tarnowskim 46; a najmniej w Sanockim bo tylko 29.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrich.

INSERATA.

Opuszczając miasto tutejsze, poczytuję sobie za najświętszy obowiązek sumienia wynurzyć uczucia moje wdzięczności i uwielbienia dla tych wszystkich szlachetnych osób, które w jakikolwiek sposób, nie szczęściu mojemu ulgę i pomoc przynosić raczyły.

Od dnia 2go Kwietnia jako od chwili mojego przybycia z więzienia Spielbergu, gdzie przykrém kalectwem dotknięty zostałem, pasowałem się z niemocą, która mnie już od lat dwóch w więzieniu nękała. Jedynie niezmordowanej gorliwości świątłych lekarzy zawdzięczam życie moje; czulej zaś troskliwości cnotliwych i prawych Współrodaczek, jak niemniej szczeręj miłości licznych współbraci lub towarzyszków uiewoli, którzy mię nieodstępowali na chwilę, winien jestem ulgę cierpień moich. Dzięki Wam wszystkim za starania Wasze i jeżeli Wam ich nieczem odplacić nie zdołam; to bądźcie przeświadczonymi że Bóg, który mnie dla sprawy ojczyстей przynajmniej cierpieć dozwolił, czyn Wasz szlachetny względem mnie dopełniony, w liczbę zasług Waszych zapisze, a głos sprawiedliwego uznania policzy go do rzędu Obywatelskich waszych cnot.

Cześć Narodowym uczuciom Waszym!

Kraków dnia 22 Października 1848.

Leopold Madejewski

były więzień stanu w Szpilbergu.

Teatr Narodowy.

Dziś w dnia 22 b. m. odegraną będzie komedya: **Biurokracya** czyli **Młockarnia Wiedeńska**. Monolog z chórami pod tytułem: **Tyrteus**. Na zakończenie przedstawioną będzie pantomima z tańcami pod tytułem: **Nauczycielka i Uczennica** czyli **Chimeryczka**.

DONIESIENIE.

Podpisany mając upoważnienie od Rządu, otworzył **pensyą dla męskiej** pod L. 83 przy ulicy Grodzkiej. Poleca się więc szanownym Rodzicom i Opiekunom którzy mu młodzież do nauki powierzyć raczą. — *Wincenty Janowski*.